

# Rafał Czachor

---

## "Historia Białorusi 1795-2000", Zachar Szybieka, Lublin 2002 : [recenzja]

---

Wschodnioznawstwo 1, 509-513

---

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Zachar Szybieka, *Historia Białorusi 1795-2000* (tłum. Hubert Łaskiewicz), Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2002, ss. 571 (Rafał Czachor)**

Białoruś jako samodzielny byt państwowy istnieje od niedawna. Uzyskanie niepodległości przez ten kraj na początku ostatniego dziesięciolecia XX wieku przyczyniło się do zintensyfikowania przez określone środowiska „świadomych Białorusinów” postulatów wzmocnienia świadomości narodowej. Jednym z owoców tego trendu stał się rozwój historiografii narodowej. Historiografia białoruska jest zatem zjawiskiem stosunkowo młodym. Szkoła radziecka, wyrosła z marksistowsko-leninowskiej koncepcji dziejów, zajmowała się głównie problematyką Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Ówczesnie, częściowo akceptowano poglądy XIX-wiecznych historyków rosyjskich, którzy zajmowali się problematyką białoruską, a więc analizowano zagadnienie z perspektywy rosyjskiej. Odrębną koncepcją współczesnej historiografii białoruskiej jest koncepcja narodowa. Od lat 90-tych była forsowana przez środowiska opozycyjne, a obecnie, w sytuacji (chwilowego?) rozbratu Republiki Białoruś i Federacji Rosyjskiej, spopularyzowała się także w kręgach oficjalnych. Charakteryzując ją jednym zdaniem, czyni historię „*bardziej białoruską niż sama Białoruś*”, opiera się w znacznej mierze na własnych badaniach, często ignorując bądź zaprzeczając osiągnięciom historiografii sąsiednich narodów.

Książka prof. dra hab. Zachara Szybieki (ur. 1948) *Historia Białorusi 1795-2000* stanowi kontinuum pracy Hienadzia Sahanowicza *Historia Białorusi. Od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*. Obie publikacje są częścią projektu, który ma na celu przedstawienie historii Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy przez narodowych autorów. Każdy z historyków zachował swoje poglądy, bazując na swojej rodzimej tradycji historiograficznej. Dzięki tej inicjatywie czytelnik ma okazję, niejako na nowo, poznać losy zarówno Polski, jak i naszych sąsiadów z perspektywy ich narodowych historyków.

Kilka słów należy się Zacharowi Szybiece, autorowi rzeczonyj pracy. Jest on profesorem w Katedrze „Historii gospodarczej Białorusi i innych krajów” na BDU (Białoruskim Uniwersytecie Państwowym), ponadto jest autorem licznych artykułów, także dla białoruskiej prasy opozycyjnej. Do zainteresowań autora należy historia miast Białorusi i białoruski ruch narodowy w XIX-XX wieku.

Praca podzielona jest na dziewięć rozdziałów, zawiera 9 czarno-białych map oraz indeks nazwisk i nazw geograficznych.

Rozdziały I-IV poświęcone są czasom od III rozbioru Rzeczypospolitej do I wojny światowej. Autor nakreśla szkic stosunków społecznych na ziemiach

białoruskich pod panowaniem Imperium Rosyjskiego. Białorusini – stwierdza Szybieka – czując narodową odrębność od Rosjan dążyli do uzyskania, jeśli nie wolności, to przynajmniej autonomii na wzór utworzonego przez cara Królestwa Polskiego. Dążenia te opierały się na pamięci o Wielkim Księstwie Litewskim – wspólnym państwie Białorusinów i Litwinów. Idea ta wiązała patriotycznie nastawione środowiska białoruskie z Polakami marzącymi o wolności. Szybieka podkreśla, że białoruski ruch narodowy, będący jeszcze *in statu nascendi*, nie kształtował się w wyraźnej opozycji do polskości, tak jak to miało miejsce w przypadku narodowego odrodzenia Litwinów, lecz jako rewitalizacja białoruskości, sięgnięcie do tradycji mającej źródła w Księstwie Połockim i WKL. Autor podnosi znamieny fakt, iż pochodzące z ziem białoruskich wybitne jednostki (Mickiewicz, Kościuszko, Niemcewicz) związały się z kulturą polską bądź rosyjską (rosyjskojęzyczni pisarze pochodzący z terenów białoruskich). Nie zmienia to, zdaniem autora (podobnie jak i wielu białoruskich historyków), faktu, że należy ich traktować jako Białorusinów, względnie spolonizowanych. W owym czasie daje o sobie znać ważny czynnik mający wpływ na dalsze kształtowanie się narodu białoruskiego – chodzi mianowicie o rozbięcie społeczno-religijne mieszkańców miejscowej ludności: podział na szlachtę-katolików oraz chłopstwo należące do cerkwi prawosławnej. Systematyczne rusyfikacyjne działanie caratu, znajdujące wiernych realizatorów (ks. J. Siemaszko), doprowadziło do likwidacji kościoła unickiego. Religia ta, nazywana po białorusku „*unjacką*”, mogła – zdaniem Z. Szybieki – stać się wspólną wiarą dla wszystkich Białorusinów, a tym samym pozytywnie wpłynąć na konsolidację narodową. Przechodząca przez Europę fala odrodzenia narodowego przyniosła także nad Prypeć i Berezynę idee niepodległościowe. Na próbę ich realizacji przyszło czekać do czasu upadku carskiej Rosji.

Autor bliżej omawia losy Białoruskiej Republiki Ludowej, efemerycznego tworu, którego los określiła polityka sąsiadów: odradzającej się Polski oraz dążących do ekspansji komunizmu Sowieci. Wojenny i rewolucyjny chaos sprawiły, że pojawiła się dla Białorusi szansa na niezależny byt polityczny. W recenzowanej publikacji przedstawiono losy tworzonego państwa – marzenia Białorusinów, które, będąc w załączku, legły w gruzach w starciu z rzeczywistością. BRL traktowana była, zdaniem Szybieki, instrumentalnie: przez Polaków jako swoisty bufor oddzielający ją od bolszewizmu, z kolei przez Rosję Radziecką i jej plany ekspansji komunistycznej była właściwie ignorowana.

Czas do 1939 roku nazywany jest rozdarciem Białorusi pomiędzy dwóch okupantów. We wschodniej Białorusi, zgodnie z wolą J. Stalina, realizowano: to politykę białorutenizacji, to kolektywizacji, industrializacji, to znów rusyfikację połączoną z tropieniem *wrogów ludu* posługujących się białoruską mową. „Zachodnia Białoruś” (konsekwentne używanie tego określenia mo-

że przywodzić myśl, iż był to jakiś niezależny byt państwowy, a nie wschodnie województwa II RP) była okupowana przez *nacjonalistów* polskich, którzy dyskryminowali ludność białoruską. We wschodnich województwach Polski dominowała gospodarka bazująca na ekstensywnym wykorzystaniu zasobów naturalnych oraz rolnictwie. Ciekawe, że Polacy zamieszkujący obszar tzw. „Zachodniej Białorusi” nazywani są osadnikami, tak jakby ludność polska na tym obszarze miała charakter napływowi, co więcej, związany z przynależnością tych terenów do II RP. Autor negatywnie ocenia okres międzywojenny. Czas ten był próbą rozwiązania kwestii Białorusi poprzez asymilację jej mieszkańców zarówno przez ZSRR, jak i Polskę. Ze szczególnym naciskiem trzeba odnotować sformułowanie Szybicki, że sytuacja Białorusinów po obu stronach ówczesnej granicy polsko-radzieckiej była podobna: tak Polacy, jak i Sowieci mieli programowo mordować miejscową ludność ze względu na jej białoruską tożsamość. Wymowne jest też stwierdzenie Szybicki zawarte w tytule jednego z podrozdziałów: *Piłsudski przejmuje sztafetę od stalinowców*.

Szybicka pisze, iż zjednoczenie Ziemi Białoruskich w granicach BSRB w niczym nie pomogło jej obywatelom. Pojawia się jednak uwaga, że w 1939 roku w granicach radzieckiej Białorusi znalazła się duża część Ziemi Białoruskich (Wilno, Białystok), co miało być pozytywną dla Białorusinów konsekwencją agresji z dnia 17 września 1939 r., aczkolwiek nie zaspokajało – w mniemaniu historyka – białoruskich roszczeń terytorialnych. Czas stalinowskich represji i oskarżeń o szpiegostwo na rzecz Polski, zastąpiła w 1941 roku niemiecka okupacja. Odwieczna bieda wzmogła się na skutek działań wojennych. Co zostało się po próbach bezsensownej kolektywizacji zostało odebrane na potrzeby armii wojującej ze Związkiem Radzieckim. Także okupacyjne władze niemieckie próbowały wygrywać swoje interesy na Białorusinach. Dla tych ostatnich sojusz z Hitlerem miał być alternatywą na stworzenie niepodległej Białorusi, niezależnej od ZSRR. Kolejny raz, pisze z rozgoryczeniem autor, okazało się, że sprawa Białorusi jest jedynie kartą przetargową w politycznej rozgrywce mocarstw.

Według Zachara Szybicki, mimo złych doświadczeń, Białorusini chętniej skłaniali się do współpracy z partyzantką radziecką niż Niemcami. Wiele osób pomagało *leśnym braciom* z obawy przed represjami ze strony władz radzieckich po wyzwoleniu. Szybicka dosyć krytycznie wypowiada się na temat działalności Armii Krajowej na kresach wschodnich. Pojawia się nawet zarzut współpracy polskich dowódców z niemieckimi władzami okupacyjnymi, stwierdza jednak przy tym, że oddziały AK w pewnym stopniu rekrutowały się z *Białorusinów-katolików*. Ponadto część oddziałów AK dopuszczała się rzekomo napadów na Białorusinów z góry utożsamianych z komunistami. Powrót władzy radzieckiej w zwycięskim marszu na zachód przyniósł *kolejny rozdział narodu i bogactw Białorusi*. Mowa tu o włączeniu białostoczczyzny do terytorium Polski. Według autora, służyć to miało utworzeniu „*piątej kolum-*

ny” z Białorusinów zamieszkujących ten obszar. Należy postawić pytanie, czy Z. Szybieka nie przecenia zarówno ilości Białorusinów na wspomnianym obszarze oraz ich rzeczywistego oddania Związkowi Radzieckiemu. Podobnie było z Wilnem – wielu działaczy białoruskich liczyło, że gród Giedymina zostanie ogłoszony stolicą BSRR, tymczasem przeszedł on jeszcze w 1939 roku pod zarząd Litwy (niedługo później Litewskiej SRR). Zachar Szybieka ubolewa, że Białoruś, która poniosła wiele strat w czasie walk II wojny światowej, nie znalazła należytego miejsca w gronie zwycięzców. Moskwa nie popuściła imperialnego ucisku, w dalszym ciągu traktowała zachodnie rubieże ZSRR jak obszar kolonialnego wyzysku.

W rozdziale VIII autor omawia lata powojenne radzieckiej Białorusi. Okres ten nie jest w Polsce dobrze znany – na wszystkie „SRR-y” patrzy się przez pryzmat polityki Moskwy, nie porusza się kwestii ich lokalnej specyfiki. Z. Szybieka surowo ocenia lata pod władzą KPZR. Mimo iż społeczeństwo wzbogaciło się (zwłaszcza w epoce białoruskiego Gierka – P. Maszerowa), to Białoruś uległa silnej sowietyzacji i nie cieszyła się samodzielnością. Do dziś nie może się uporać ze skutkami awarii w Czarnobylu. Radioaktywne izotopy promieniują na całe społeczeństwo, są jaskrawym przykładem radzieckiego (rosyjskiego) skażenia Białorusi na różnych płaszczyznach.

Dobre lata dla naszych wschodnich sąsiadów nie nadeszły nawet w ostatniej dekadzie XX wieku. Autor analizuje krajobraz po ustąpieniu totalitaryzmu oraz okoliczności dojścia do władzy Aleksandra Łukaszenki. Apatyczne społeczeństwo, zagubione po latach polskiej i rosyjskiej okupacji, zdaniem autora, nie mogło przerodzić się w nowoczesne społeczeństwo. W takich okolicznościach zwyciężyła koncepcja restytucji dawnych zwyczajów i symboliki z czerwoną gwiazdą. Łukaszenko z łatwością przejął władzę, po czym rozprawił się ze słabą opozycją. O tym Szybieka pisze w ostatnim rozdziale – zdecydowanie potępia obecnego prezydenta RB, ale jednocześnie tłumaczy warunki zaistnienia obecnej sytuacji politycznej Białorusi.

Praca kończy się na 2000 roku, czasie kolejnego starcia *Łukaszenko kontra świadoma politycznie Białoruś*. Pomimo wielu przeciwności losu, pisze Szybieka, Białorusini przetrwali wiele stuleci. Autor wnioskuje, że nie ulegną także dzisiaj. Odrodzenie narodowe, uświadamianie sobie historycznego dziedzictwa, według Szybieki, pozwolą na rozwój prawdziwego narodu białoruskiego, a z czasem i wolnej Białorusi.

Naród białoruski, zawieszony w procesie swojego odrodzenia, pozostaje minimum kilkadziesiąt lat w tyle za innymi narodami Europy. Co więcej, społeczeństwo jest niejednorodne, nawet na tak ważnej płaszczyznie jak język czy religia. W tej sytuacji Szybieka proponuje wybór modelu państwo-politycznego: *Aby Białoruś przetrwała jako suwerenny kraj należy uznać za białoruskie wszystko co jest na Białorusi, a wszystkich jej obywateli, za Białorusinów*.

*Historia Białorusi...* Zachara Szybieki jest napisana przystępnym językiem, treść podzielona jest na krótkie podrozdziały. Pracę z języka białoruskiego przełożył Hubert Łaskiewicz. Tłumacz zachował białoruską pisownię nazwisk (np. Maszerau) oraz nazw geograficznych, choć przynajmniej część z nich mogłaby zostać przetłumaczona, tak jak rejon stołpecki, a nie staubcowski, biorący nazwę od nadgranicznej miejscowości II RP – Stołpce. Tłumacz zachował dosłownie także w tekście polskim białoruskie słowo „wioska”, oznaczające po polsku wieś, stąd też pojawiają się takie określenia jak: „wielka wioska”.

\*\*\*

Wydanie pracy Z. Szybieki pt. *Historia Białorusi 1795-2000* w języku polskim jest wydarzeniem ważnym. Pojawiła się szansa na zapoznanie polskiego czytelnika z historią ziem białoruskich, przez wiele lat związanych z losami naszego kraju, widzianą z perspektywy badaczy białoruskich. Warto nadmienić, że praca Szybieki, podobnie jak *Historia Białorusi. Od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku* Hienadzia Sahanowicza została uhonorowana w 2001 roku nagrodą „Przeglądu Wschodniego”. Z perspektywy polskiego badacza szczególnie ważnym problemem wydaje się weryfikacja licznych stwierdzeń i interpretacji faktów będących w jawnej sprzeczności z tezami rodzimej historiografii. Rosnąca liczba kontaktów i konferencji historyków białoruskich i zagranicznych stwarza możliwość dalszego rozwoju i przewartościowań w pracach białoruskiej historiografii. Pierwsze oznaki tego procesu pozwalają na stwierdzenie, że białoruska historiografia będzie stawać się świadoma różnic i konsekwencji w naukowym i politycznym spojrzeniu na historię.